

Posłuszeństwo

„Nie przyszedłem, aby mi służyli,
lecz aby służyć, mówi Pan”
(Mt 20, 28)

1. Podstawy posłuszeństwa

Podstawą posłuszeństwa jest prawo natury. Człowiek na mocy tego prawa dąży do organizowania życia społecznego. Gdzie jest społeczeństwo, tam jest władza i posłuszeństwo. Zastanawia fakt, że wszystko otrzymujemy od Boga, ale przez innych ludzi, Bóg ze swoimi darami jakby ukrywa się za nimi. Posłuszeństwo nadprzyrodzone natomiast ma swoją podstawę w tajemnicy synostwa Bożego Chrystusa – miłość synowska wobec Ojca – posłuszeństwo Chrystusa. „Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który mnie posłał” (J 3,34). Uniżył samego siebie, stawszy się posłuszny aż do śmierci krzyżowej (Flp 2,7-8).

Musi być coś wielkiego i boskiego w nocie posłuszeństwa, skoro nasz Pan tak ją ukochał od urodzenia aż do śmierci, skoro wszystkie czyny swojego życia dokonał w posłuszeństwie (św. Wincenty). Dostosował się Chrystus do Woli Ojca, budując Kościół, wybrał 12 ludzi, a z nich św. Piotra jako głównego pasterza, powierzając mu Kościół. Każda struktura organizacyjna w Kościele jest wzorowana na tym hierarchicznym założeniu Chrystusa. Życie Chrystusa było umiłowaniem i pełnieniem woli Ojca. Bóg tak bardzo kocha posłuszeństwo, że pomnaża i akceptuje również rady dawane przez innych, a zwłaszcza przez ojców duchowych. Dlatego też ci, którzy idą za posłusznym Chrystusem mają spełniać wolę Pana i Jemu samemu się poddać (1Reg 22,9). Posłuszeństwo nie może być wyrachowaniem, gdyż jest to ważny akt naszej wolnej woli, wymagający życzliwości i miłości dla przełożonych. Kto chce lub musi mówić o ślubie posłuszeństwa, napotyka na pewną trudność.

2. Przełożony – pierwszy posłuszny i sługa

Posłuszeństwo musi być czynne, dobrowolne, odpowiedzialne i autentyczne. Rządzenie to ważna czynność przełożonego, ale wspólnota FZŚ nie może być traktowana tylko jako instytucja ludzka, jest to zakon – ordo – porządek. Życie franciszkańskie – uporządkowane pod względem hierarchii wartości i struktur jest owocem działania Ducha Świętego; wspólnoty są grupami pełniącymi posłuszeństwo Bogu.

Przełożony jako przedstawiciel Boga ma ukazywać miłość Boga do braci i sióstr. Trudności w posłuszeństwie często wynikają z tego, że przełożeni nie umieją swej władzy właściwie sprawować. Posłuszeństwo w duchu wiary nie może z jednej strony zaciemniać nam umysłu wobec błędów przełożonego ani pozbawiać właściwego używania rozumu. Ponieważ posłuszeństwo zawsze dotyka wolności człowieka, często rani ludzką pychę, powinno zawierać dopuszczalny dialog w kontekście godności i szacunku dla drugiej osoby. Gdy przełożeni nieudolnie sprawują daną im władzę, utrudniają podwładnym wypełnienie tego podstawowego obowiązku życia franciszkańskiego. Oni też w dużej mierze ponoszą odpowiedzialność za lekceważenie

czy nawet bunt podwładnych wobec świętego zobowiązania zaciągniętego wobec Boga. Trzeba pamiętać, że każde nasze działanie we wspólnocie powinno być uzgodnione z wolą Bożą. Niektórzy mówią, że Polacy mają trudności z posłuszeństwem, są z natury bezkarni; tak bynajmniej nie jest. Doskonale to rozumiał gen. Władysław Zamojski¹, gdy twierdził: „Nieprawdą jest, że Polacy są z natury nieposłuszni, przeciwnie, są oni zdolni do doskonałego posłuszeństwa, tylko w Polsce nikt nie umie rozkazywać”. Należy przyjrzeć się i zapytać, jak powinni sprawować władzę przełożeni, aby nie utrudniać podwładnym posłuszeństwa, ale ich systematycznie wychowywać do nadprzyrodzonego ducha posłuszeństwa.

Umiejętność przewidywania czyli roztropność – prudentia – powinna być pierwszą zaletą przełożonych. Przełożony powinien najpierw **przemyśleć, a następnie** przygotować zarządzenia czy polecenia. Przygotowanie decyzji wymaga zastanowienia, ale to, co się przewidziało, należy wykonać składnie, energicznie, bez wahania i ślamazarności. Robienie czegoś bez namysłu, wydawanie poleceń bez należytego przygotowania czy z pośpiechem jest wykroczeniem przeciwko roztropności i to nazywamy lekkomyślnością. Arystoteles trafnie to wyraził: „Należy szybko wprowadzać w czyn to, co się postanowiło, ale samo postanowienie należy czynić powoli”. Zygmunt Krasiński mówił: „Kto się waha, ten do słów jest zrodzony, nie do czynów, śmiechem go witać i śmiechem go żegnać będą”. Trzeba mieć przed oczami cel nadprzyrodzony zarówno jednostki jak i wspólnoty. Jest to zasada doniosła, tylko cel nadprzyrodzony daje przełożonemu możliwość przeniknąć do głębi powierzonych im dusz. Każda krytyka przełożonych jest niemądra i niesprawiedliwa, ale też należy wystrzegać się zbytniego przywiązania i sentymentalizmu. Przełożony winien obejmować całość powierzonej wspólnoty i nie pozwalać, aby szczegóły mu ją przesłaniały. Życie wspólnoty określone jest przez ustawy, czyli Regułę, Konstytucje i te trzeba doskonale znać i dbać o to, aby były podwładnym znane, szanowane i zachowywane. Nie tylko literą prawa, ale nade wszystko duchem zakonodawcy należy się kierować i wymagać posłuszeństwa nadprzyrodzonego. W posłudze rządzenia ważnym jest podział pracy. Przełożony nie powinien robić sam wszystkiego; posiada prawo wyznaczania współpracowników do różnych działów życia wspólnoty. Porządek we wspólnocie jest w dużym stopniu zależny od zgodnej współpracy i wychowania dobrych współpracowników oraz następców. Wytworzenie dobrej atmosfery we wspólnocie jest bardzo ważnym zadaniem dla przełożonego.

Przełożeni powinni dbać o to, aby wspólnota była przeniknięta duchem wiary i ogrzana miłością Boga i bliźniego oraz szczerym przywiązaniem do ideału franciszkańskiego. Taka atmosfera pobudza jednostki do posłuszeństwa. Zachowanie ładu jest pomocne dla podwładnych w określeniu tego, co i jak mają czynić. Sam przełożony musi dawać przykład podporządkowania się dobru całości, nad realizacją którego ma czuwać. Taka postawa pomoże mu w posłudze rządzenia, a podwładnym w realizowaniu posłuszeństwa. Ład i porządek we wspólnocie nie jest czymś stałym, niezmiennym; jest to proces dynamiczny i podlega ciągłemu rozwojowi. Zadaniem

¹*Kalendarium biograficzne Władysława Zamojskiego opracowane przez Marię Luczak w: Stanisław Sierpowski (red.), Władysław Zamojski 1853-1924, Kórnik-Zakopane 2003, s. 263-271.*

przełożonego jest więc czuwać, ażeby te zmiany dokonywały się po linii wskazanej przez cel wspólnoty i nie naruszały porządku oraz wykonywania zadań wspólnoty. Nie powinno się wprowadzać zmian przy „lada” okazji, gdyż to utrudnia oddziaływanie ustalonego ładu na charaktery i kreowanie dojrzałych postaw w życiu wspólnoty. Aby zmiany dokonywane we wspólnocie nie wywoływały wstrząsów, winny być wcześniej przewidziane, przygotowane i przeprowadzone na tyle wcześniej, aby podwładni nie przeżywali niepewności. Zmian nie należy odkładać na ostatnią chwilę. Zakładając najlepszy ład i porządek przełożony niekiedy musi się zwrócić do poszczególnych podwładnych z poleceniem, czy upomnieniem. Wydawane polecenia muszą być zgodne z prawem Bożym, kościelnym i zakonnym. Niekiedy trzeba wymagać czegoś, o czym nie mówią Konstytucje; zawsze trzeba się liczyć z dobrem ogółu, celem i duchem wspólnoty. Roztropne wydanie polecenia uchroni przełożonego od odwoływania go, czy też zmiany decyzji, co zawsze osłabia powagę w oczach podwładnych. Dobrze wydane polecenie musi być zadysponowane w odpowiedniej chwili, w jasnej formie i w zdecydowanym tonie, bez niedomówień i półsłówek, które by mogły jego znaczenie zaciemnić. Posłuszeństwo nie może zabijać samodzielności osoby, ale ją kształtować i umacniać. Za czynność wykonaną na polecenie przełożonego odpowiedzialny jest zarówno przełożony jak i podwładny. Żadnemu z nich nie wolno całej odpowiedzialności złożyć na drugiego. Ta wspólna odpowiedzialność winna wytworzyć między przełożonym a podwładnym pewną solidarność opartą na wzajemnym zaufaniu. Św. Franciszek w *Upomnieniach przypomniał* „kto bowiem woli znosić prześladowanie, niż odłączyć się od braci, ten trwa rzeczywiście w doskonałym posłuszeństwie, bo życie swoje oddaje za braci swoich” (J 15,13).

3. Istota posłuszeństwa w FZŚ

Franciszkanie świeccy nie zobowiązują się w swoim świeckim stanie tak uroczyście jak zakonnicy pierwszego czy zakonnice II zakonu do zachowania posłuszeństwa, a jedynie są zobowiązani w swoim stanie do życia ich duchem. W takim duchu interpretuje rady ewangeliczne Reguła FZŚ. Dobrze zorganizowane życie wspólnoty w duchu Konstytucji to pierwszy krok w procesie formacji do wyrobienia tego ducha posłuszeństwa. Istotnym błędem, jaki się niestety często wkłada, jest traktowanie posłuszeństwa jako nade wszystko czynnika administracyjnego nie jako wartości religijnej. Posłuszeństwo jest strażniczką życia we wspólnocie. Bliźniaczki twierdzą, że zawsze się szanują, jednak ich rywalizacja nigdy nie słabnie. To historia stara jak świat, Biblia wiele mówi, przytaczając historie Kaina i Abla, Ezawa i Jakuba, Józefa i jego braci. Pod pozorem wzajemnego szacunku, każda ze stron marzyła o wyeliminowaniu swojej bliźniaczki. To także walka o władzę nad drugim człowiekiem. Gdzie panuje pokorne posłuszeństwo, tam triumfuje łaska. Posłuszeństwo jest kompendium doskonałości całego duchowego życia. Chociaż mamy naturalną skłonność do wydawania rozkazów i ogromną awersję do posłuszeństwa, to jednak, o ileż użyteczniejsze okazuje się dla nas posłuszeństwo od wydawania rozkazów! Człowiek znajduje w posłuszeństwie unicestwienie miłości własnej i prawdziwą wolność dziecka Bożego, mawiał św. Wincenty. Człowiek może nauczyć drugiego człowieka wiele, ale najważniejszym jest pomóc mu w wyszukiwaniu prawdy we własnym sercu, jeżeli ją posiada (św. Augustyn).

Trzeba zauważyć, że na wychowanie – formację kobiet praktykujących rady ewangeliczne, ogromny wpływ mają konsekrowani mężczyźni na wszystkich etapach formacji jako spowiednicy, rekolekcjoniści, kapelani, asystenci itd. Powinni oni uwzględniać naturę kobiet i pomagać im formować się przede wszystkim do oblubieńczej relacji z Chrystusem, ale także siostrzanej relacji we wspólnocie FZŚ. W tej właśnie wspólnocie mogą realizować swoje powołanie w matczynej relacji wobec tych, do których zostaną posłane. To prawda, że młodym ludziom nie brakuje aspiracji i autentycznych wartości, i przychodząc do FZŚ mają szczerą intencję, by te aspiracje realizować. Rozeznanie tych aspiracji, uformowanie młodych osób do postawy: „nie darów Miłującego żądam, ale Jego samego” lub tylko podtrzymanie tego młodzieńczego żaru, to trudne zadanie nie tylko dla konkretnych osób będących w formacji, ale dla całego FZŚ w jego strukturach, schematach, zadaniowości. Młoda osoba – mimo dobrych intencji – dzisiaj nie ma już tyle samozaparcia, co franciszkanie świeccy wcześniejszych pokoleń. Ukształtowani już w kulturze dobrobytu muszą się mozolnie uczyć dawania siebie, znalezienia sensu w tym, że mogą coś zrobić dla innych poza ścisłym obowiązkiem wyznaczonym im przez przełożonych.

Zakończenie

Tak przełożenstwo jak i posłuszeństwo muszą być przeniknione działaniem wiary, nadziei i miłości. Posłuszeństwo jest najkrótszą drogą, aby dotrzeć do nieba, jest wsłuchiwaniami się w głos Boga, przyłgnięciem do słowa Bożego. Nie może ono być upokorzeniem, lecz prawdą, na której buduje się i urzeczywistnia pełnia człowieka. Nieposłuszeństwo było bramą, przez którą weszły na świat grzech i śmierć. Posłuszeństwo Jezusa zapoczątkowało powrót ludzkości do Boga, dla nas obecnie jest odpowiedzią na zagrożenia współczesnej cywilizacji. Nasze posłuszeństwo ma być pójściem za Jezusem Synem posłusznym Ojcu sposobem św. Franciszka. Szukanie woli Ojca wraz z braćmi i siostrami jest racją dla dokonanego przez nas wyboru franciszkańskiej wspólnoty jako drogi naszego uświęcenia. Pamiętajmy o tym, że Kościół nas miłuje!, dlatego musimy ciągle ćwiczyć się w posłuszeństwie, nabywać ducha posłuszeństwa i umieć świadczyć posłuszeństwo.